

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTA (w państwie Austriackim).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	" " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	" " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	" " 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATA PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracji „Czasu” w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole,
tutajże wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego ogłoszenia założyć należy 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne niezapłacone nie mogą być frankowane.

LISTY niefrankowane nieprysyłają się.

RZĘPOSIEMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na „Czas” na miesiąc **Kwiecień, Maj i Czerwiec** wynosi:

kwartalnie	zł. 5	zł. 6
półrocznie	10	12
rocznie	20	24

Upraszają się pp. Abonentów o wcześniejsze nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 17 marca.

Pentarchia utworzona przez kongres wiedeński opierała się raczej na chwilowych okolicznościach niż na rzeczywistym stosunku sił. Dyplomatycznie tylko istnieje jeszcze pięć mocarstw; politycznie nie ma ich tyle, albo jest ich więcej, ale za to znacznie słabszych. Za czasów wszechwładztwa pięciu nie się w Europie bez ich pozwolenia zrobić a przynajmniej utrzymać nie mogło; ale gdy wypadki przerosły ludzi, a na szali politycznej cięższe zaczęły potęgi nie idące dawniej w rachubę, już teraz nie można wiedzieć, jaki będzie układ i stosunek sił w każdej danej okoliczności i jak się Europa oblicza może z owymi nieznanymi potęgami. Potęgi te śpią czasem tak twardym snem, że ich nie zbudzi lukim dzieła, a innego razu budzą się za muśnięciem muchy; niekiedy przy rozwinięciu całej działalności swojej są bezwładne, a znowu drugi raz dość kiedy się ukażą, a już wpływ ich bywa stanowczy. Nikt nie sądził, aby opozycja Izby deputowanych za ministerstwa Guizota i państwowy obiad spowodowały upadek dynastji orleañskiej, skoro groźne nierzemu emeuty rozbijano; teraz nadaremnie wyglądano, że się tron napoleoński zachwieje od krzyku wielkości ciała prawodawczego. Stowarzyszenie narodowe niemieckie liczbą członków swoich, znakomitością wielu z nich, sprzyjaniem niektórych rządów, swobodą działania w wielu krajach Rzeszy i organizacją swoją powinny się stać potęgą, która losy Niemiec w swoim trzyma ręką; a tym czasem programy i odezwę jego mniej wywarły wpływu, niż wrzaski garstki uliczników, przed którą w 1831 lub 1848 r. niektórzy książęta niemieccy rzucali trony, albo przynajmniej podpisywali konstytucję podyktowaną sobie.

Takie jest chwilowe położenie Europy, że wszystkie przygotowane wysiłenia nikną w wykonaniu, że nagromadzone siły wycofują się w oczekiwanie, a to zarówno w wewnętrznych walkach jak i w zewnętrznym zbrojnym pokoju. Armie pochłaniają finanse i ubożęją produkcję o krocie tysięcy rak; umysł uzbrojony w arsenał argumentów, na parlamentarny lub publicystyczny arenie składają całą produkcję swoją; a tu na przekór temu wszystkiemu, jedna nota dyplomatyczna lub list odwracają wojnę co miała świat przeobrazić lub już zaczęła przezwyciężać; a rozwiązaniem Izby lub wyrok sądowy przecinają walkę umysłową, z której miało wyjść zwycięstwo jakiejś idei. Mimo stałych armij i parlamentów świat się przeobraża i nowe idee zdobywają sobie miejsce podjadawym bojem, i ani noty dyplomatyczne ani rozpuszczenie Izby do domu nie przeszkadzają temu, bo nie można przeczyć skąd wtargnie nieprzyjaciel.

Słowa te nie są może tyle przedstawieniem chwilowej sytuacji, jeśli to chwilę ograniczymy do kilkunastego przeciągu czasu, ile dadzą się one do rozleglejszego widnokręgu politycznego zastosować; niemniej jednak jak sądzimy, odbija się w nich obraz politycznego stanu Europy w dniach ostatnich, lubo nabyt może ogółowo.

Parlament wloński nie też na przebieg sprawy wlońskiej nie wpłynął, a o dziwniejsza, nie przyłożył się i jednym swojej siły moralnej objawem do ustąpienia przeszłego gabinetu a powstania nowego; we Francji parlament zeszedł do podrzędnego znaczenia, i historia ostatnich lat po za nim się odbywała, on nawet zaciągnął jej niemiarkę w księgi narodowej wielkości i sławy; w Prusach rząd przyjmuje oświadczenie Izby w sprawach, których użyć chce dla podniesienia w Niemczech znaczenia kraju, lecz sobie zastrzega wolność użycia tych oświadczeń tak jak zechce i ile zechce, ale kontroli Izby znieść nie może; w Austrii nakoniec parlament w ciągu dziesięciu miesięcy istnienia swego okazał tylko niemoc swą w obec rządu, a wpływ jego na spr-

wy publiczne ograniczył się dotąd na wnioskach opinii nad krokami finansowymi bez jego udziału przedsięwzięciem. Nawet parlament angielski leży w tej chwili po za sferą działalności politycznej, i gdyby nie interpelacje, które mi utrzymuje się przy swoim prawie kontroli czynności rządowych, niewiedziaby nawet w Europie, że zgromadzenie to sejmuje.

Wypadki zeszłego tygodnia najwybitniej okazały tę stronę życia publicznego, która się w słowach a nie w czynach manifestuje, a okazały ją właśnie w porze zupełnego stanu niepewności pomiędzy nieukonstytuowaną sprawą włoską a gotującą się z wystąpieniem na widownię świata sprawą wschodnią, pomiędzy dążnością do polityki narodowej a tradycjami polityki konwencyonalnej równowagi, po rozbiciu wszystkich umów traktatu wiedeńskiego obok uznawania legalności jego postanowień. Dziwny to zaprawdę widok rozstrojenia powszechnego i rozbicia! Materyały z niego mają posłużyć do nowego układu, ale nie są jeszcze dość wydzielone. Pięciowładztwo europejskie istnieje przestało, ale się jeszcze niekiedy cząstki jego stykają i wtedy podnosi dyplomatyczną myśl zbudowania Europy za pomocą nowego kongresu. Nim do kongresu przyjdzie, wypadnie jeszcze do reszty rozstrząść zabijki traktatów wiedeńskich. Czego nie dokonała kwestja włoska, to dokona może wschodnia. W ciągu zeszłego tygodnia rozprawiano o tajnych zamysłach Francji aby podnieść kwestję wschodnią. Jeśli do tego przyszło, kwestja ta prześladałaby być tak lokalną jak jest dotąd i tak zlokalizowaną w wojnie jak nią była włoska. Polityka europejska nie parlamentarnym bojem odnosi zwycięstwa lub porażki, ani też nią konferencja pięciu mocarstw kieruje. Było to kiedyś — dziś jest inaczej.

KORRESPONDENCOYA CZASU.

Lwów 14 marca.

(2) Po całonocnej przerwie, zebrała się znowu dnia wczorajszego Rada miejska na posiedzenie ogólne. Na niem odczytano najpierw w języku niemieckim, a następnie w przekładzie polskim odpowiedź c. k. Namiestnictwa na zażalenie Rady miejskiej wniesione z powodu nadużyć popełnionych przez władze wojskowe i policyjne w wiadomościach i ulicznych w dniu 29 grudnia r. z. Wzręcznej odpowiedzi odmawia Namiestnictwo Radzie miejskiej kompetencji czuwania bezpośredniego nad spokojnością i porządkiem miasta, nad bezpieczeństwem jego mieszkańców, zażenem odrzuca jej prośbę i zażalenie. Radzie miejskiej wyraża się dalej odpowiedź Namiestnictwa, nieprzynależą bieżącej władzy posiadania władzy wykonawczej nad nadzorcę, występuje ona więc w tej sprawie niepowołana na podstawie mylnego pojęcia o swem zadaniu i zakresie działania. Utrzymaniu spokoju i porządku, czuwaniu nad bezpieczeństwem życia i mienia mieszkańców, należy wyłącznie do c. k. policyi, współdziałanie zaś w tem przysługują Radzie miejskiej lecz samemu Magistratowi, a zakres tego pomocniczego współdziałania magistratu, określa c. k. policya. Wreszcie co do upoważnienia członków sekcji bezpieczeństwa, aby przy ponownym się zająć podobnych, mogli w charakterze swym urzędowym, z pewnymi powierzonymi oznakami występować i przyczyniać się do przywrócenia porządku, Namiestnictwo oświadcza, że jakkolwiek rząd będzie wdzięczny każdemu, kto prywatnie w kółkach swoim, mianowicie przez wpływ na czeladź rzemieślniczą lub domowników do utrzymania spokoju się przyłoży, wszelako upoważniając członków Rady miejskiej do publicznego w tym względzie występowania uznaje za niepotrzebne i niewłaściwe.

Przeciw tak wyłączonego powołania Rady miejskiej zabrał głos p. Gębarzewski, czyniąc wniosek, aby z zażaleniem odnieść się do ministerstwa, a wrazie odmownej i z tamtą odpowiedzi, udać się do stóp tronu N. Pana o sprawiedliwość. Po owa-
dza oczynionej przez p. Armatysa, że wniosek p. Gębarzewskiego był już objęty pierwotną uchwałą przy uchwaleniu prośby do c. k. Namiestnictwa, Rada miejska poleciła sekcji ewentualnie wypracowania stosownego podania do władz wyższych.

Następnie uchwalono udzielić 2000 złr. na wsparcie dotkniętych wylewem wód mieszkańców nadwislanskich. Wydatek ten opędzony będzie z kwoty preliminarnej na wydatki nadzwyczajne. Pieniądze przesłane być mają stosownie do wniosku p. Dolinianskiego na ręce komitetu wyznaczonego do zbierania na ten cel składki przez Towarzystwo rolnicze krakowskie, w razie jeżeli komitet ten, w skutek starań swych w ministerstwie, otrzyma zatwierdzenie rządowe. W razie zaś gdyby starostwo Towarzystwa gosp. krakowskiego było bezskuteczne i rząd obstawał przy swej pierwotnej odmowie, natenczas suma ta będzie oddana do powołanego tym celem przez rząd komitetu Tarnowskiego złożonego z obywateli i dochowienstwa miejscowego.

Zakończono dyskusję nad ważną dla miasta pod względem sanitarnym kwestją dotyczącą zniesienia jatek i urządzania sprzedaży mięsa w sklepach rozdzielonych po różnych ulicach miastach. Szkolność sprzedaży mięsa w jatkach, gdzie rozkła-

dem swym pensją powietrze wyciewy wielkiej ilości nagromadzonego mięsa, stają się zabójczymi dla blisko położonych dzielnic, i są źródłem zaradliwych chorób, rozejmających się na całe miasto wywołując oburzenie p. Dr. Maciejowskiego, poparty przez p. Dra Orzechowicza. Przeciwnie p. Dr. Lunda utrzymywał, że zapobieżenie temu dostatecznie przez wybiecie w jatkach drugich drzwi od ulicy dla ułatwienia przewiewu powietrza, przestając tym sposobem jatkę w sklep. Rada uznając ważność twierdzeń p. Dra Maciejowskiego uchwała poczynić kroki o zmianę instrukcji nie dozwolającej sprzedaży mięsa gdzieindziej jak tylko w jatkach lub przeznaczonych na to budach, dalsze zaś wnioski, mianowicie co do przestawienia dzisiejszych jatek miejskich w sklepy innego rodzaju wiktualii itp. odczytała na wniosek p. Gacińskiego aż do czasu zmiany instrukcji i pozwolenia sprzedaży mięsa po sklepach osobnych.

Warszawa 13 marca.

* Od daty ostatniego mojego listu tak w położeniu Warszawy, jak i kraju całego, nie się nie odmieniło. O zniesieniu obustronnego stanu obłążenia nie się słyca, a wszystko zapowiada, iż go znieść nie myślą, bo jest im z nim dobrze i intratnie. Chęć nawet w tym dogodnym dla siebie stanie, otworzyć Rady miejskie i powiatowe, które naród przyjął, pragnął i pragnie wprowadzić w życie na serio; lecz których znaczenie i pożytek zmniejszyły się bardzo i zostałyby tylko cieniem instytucji, funkcyjną po takim jak terazniejszy zarząd policji wojskowej, przy którego samowolności zawieszono są wszelkie prawa i ustawy, niepodobne prawie wszelkie swobodne obradowanie. Głoszą, iż rząd ma zamiar zwołać Radę miejską warszawską na 1 kwietnia. Jeżeli szczerze i szczerze w tym względzie chce postąpić, to winien wprzód znieść dzisiejszy tak zwany stan wojenny, bo pod nim Rada miejska jak i inne Rady atrobujących swych pełnię nie mogą, a znowu nie wolno im ograniczyć się na wetowaniu tylko, na istnieniu potężnym bez pełnienia obowiązków i wykonywania praw swoich, na przyjęciu roli parawanu i zastępy, po za którą samowolność policji i wojskowa swobodnie by się rozpościerała. Byłoby to ciężkie przestępstwo publiczne względem współobywateli i całego narodu, jakich to przestępstw tak często a bezwiednie prawie dopuszczają się podobne instytucje istniejące a nie pełniące swych praw i obowiązków, i służące tylko za zasłonę despotyzmu. Jeżeli zwołać Radę miejską lub powiatową pod stanem wojennym, powinna albo przedstawić, że pod stanem takim funkcyjować nie może, albo rozpoczawszy czynności wykonywać wszelkie swoje atrobujące ustawy naznaczone, pełnić wszelkie swoje powinności i prawa niezaważając na stan samowolności policji, a nigdy nie być dla niej zasłoną. Gdyby teisk i nieograniczone panowanie żołnierzy i policjantów usunęto zostały, byłoby bardzo pożądanym otwarciem Rad miejskich i powiatowych, które albo przyniosłyby istotny pożytek, albo dowiodły, iż żadna swobodniejsza instytucja nie może utrzymać się pod rządem rosyjskim. Tak jednak jak drugie dobre.

Ogólne Zebranie Rady Stanu miało być zwołane w tym tygodniu, ale znowu odcroczono termin do 26 marca. Głoszą, że ustawę reorganizacji szkół i zakładów wychowania na przywieść z Petersburga p. Platowów zatwierdzoną przez cesarza. Pogłoski o dymisji Kryżanowskiego, Piłsudskiego i Rożnowa umilkły, co właśnie przemawia za dalszym trwaniem nieustoi. Wprawdzie Kryżanowski wyjechał do Lublina i Zamościa niby na przegląd wojska, lecz nie wiemy na jak długo. Zastępuje go generał Behtow, warszawski komendant placu, znany dotąd z ludzkiego postępowania. Pomimo spokojności w mieście, policya ustawicznie drażni i dokucza tak na ulicy jak i po domach. Głos jej i sposób postępowania jest bardzo grubiański i nieprzychylny. Pochodzi to zapewne z nakazów od wyższych dignitary wojskowych i z charakteru ludzi na jej czele stojących; dopóki zarządzą nią będzie generał Piłsudski, a jego pomocnikami będą ludzie tacy jak Federow i Zengub, nie nabierze formy przyzwoitych i nie przestanie być narzędziem zwiększającym oburzenie. Właściciele szynkowni, piwiarń i restauracji zmuszeni są w dotkliwy sposób znosić samowolność policjantów. Pija, jedzą i czesto nie płacą, a jeżeli poszkodowany jest tyle nieroztropnym, że zażąda zapłaty, placą, ale zaraz go denuncyują i narażają na wielkie straty a nawet utratę konsensu. Oto malutki przykład samowolności policjantów: Przedwczoraj, siedli clica rzemieślnik; narodził miłycał miał pręci w rękę i dla zabawki uderzył go po plecach. Rzemieślnik oburzony, odwrócił się i rzekł: „Czego mnie bijesz? Wszak nie w taki sposób masz przestrzegać porządku”. Ty ośmielasz się mi grubić! (sic) rzekł miłycał i zaareztował go. Prowadzili biedaka do ratusza, gdzie Hatzfeld skazał go do Orenburga, ale w drodze szczerze umknął.

W wczorajszych gazetach policya ogłosiła powody aresztowania p. Aleksandra Zamojskiego mniemając, że się przez to wyłumaczy z zarzutów iż z dzika w ogóle postępowania. Śmieśne mniemanie! Naresztowałszy tysiące ludzi niewinnych, trzymając tysiące równie niewinnych w twierdzy i więzieniach, skazałszy sta nawet niebadanych na wygnanie, w sody, i do rot aresztanckich, mniemania oczyścić się z zarzutów i dowiedzieć się legalnie postępie, ogłaszając powody a resztowania jednego z tysięcy więzionych.

Z cytadeli po kilkomiesięcznym więzieniu uwolniono niewinnych pp. Ferdynanda Nowakowskiego, Henryka Przybysławskiego, Józefa Niewiarowskiego, Steinhansa i Henryka Wohla. Natomiast równie niewinnych wysłano na deportację: Czajewskiego, Wodźńskiego, Kowalskiego, Zawadzkiego, Enbę, Wolskiego (podobno z Plockiego), Jastrzembowskiego z Lipna i Lebanowskiego Mi-

kołaja z Warszawy, którego przed ruszeniem w drogę skatowano kijami. Zapewne to był dowód łagodności i łaskawości rządu.

Dnia 10 marca zmarł generał polski, wojownik z 1831 roku, Stanisław Rychłowski w wieku lat 70. Był on kandydatem do Rady Muncypalnej. Przez ten wybór chciało na dać dowód szacunku i uznania zasług, ale prosił, żeby go nie wybierano, gdyż nie ufa, ażeby rząd pozwolił swobodnie rozwijać się tej instytucji a on już siły do walki nie ma.

Warszawa 14 marca.

* Rozeszła się po Warszawie wieść o okrutnym postępowaniu w cytadeli p. z Aleksandrem Zamojskim. Powtarzam ją, bo jakkolwiek trudno jest zbadać tajemnice Komisji śledczej, nie są jednak one tak grubą zasłoną pokryte, żeby przez nią przejrzeć nie można było. Wieść zaś o postępowaniu barbarzyńskim z Zamojskim, pochodzi z źródła, mogącego dobrze być zainformowanym, bo z samej Komisji. Od badania Zamojskiego usunęto Skowronskiego, Dąbrowskiego i innych członków Komisji śledczej polskiego pochodzenia, a zostawiono tylko pięciu rosyjan, z których potem dwóch wykluczono, a badanie powierzono trzem innym. Ci badali go w nocy od 10j do 16j, badali obnażonego i biego rżganiami przez cały czas śledztwa. Krew się lała z nieszczęśliwego więźnia a iakwreści ziemi i okrutni zadawali mu pytania. Tak było odcień przez kilka dni, poszarpało mu ciało, poraniono w okropny sposób. Niewiem czy tknięty litością, czy też przekonywał o bezskuteczności tortury, Kryżanowski dał rozkaz zaprzestania chłostí i polecił w inny sposób go badać, w jaki? niewiadomo. Podobno z pierwszym Zamojskim w ten średniowieczny sposób postępowano. Dla usprawiedliwienia tego sposobu, wydrukowano powody aresztowania Zamojskiego, ażeby można było zasłonić się od zarzutów, jakich spodziewano się i ażeby przygotować opinię do wiadomości, których kryć nie można było. Oburzenie ogromne wieść ta wywołała, a sympatja całego miasta jest po stronie nieograniczonej. Nie powierzam wszystkim szeregów tortury, wstrzymuję małe zaś od tego, przechożąc wszystkie okrucieństwa ich ochyda. Obecnie leżą podobiane ciało, a może dla tego tylko, żeby je potem znów odbijać, znowu szarpać. Jakże dłużej będzie Bóg nie karzącym świadkiem takich okrucieństw i mać o swoje prawa nępnominającego się narodu?

Ogłoszono już w gazetkach zwołanie Ogólnego Zebrania się Rady stanu, na 26 marca. Pobór rekrutów ma wkrótce nastąpić. Szlachy i mieszczań mają znieść pięciu z tysiąca, a włościan pięciu z dwóch tysięcy. Nie reję jednak za prawdę tego stosunku, wiem jedynie że ogłoszone będzie, iż tęgocroczny kontyngens rekrutki z Kongresówki ma wynosić 6,000 głów, tak ze szlachty i mieszczań jak i z włościan, ale jako uzupełnienie poboru mają znieść drugie 6,000; słowem 12,000 rekrutów z Kongresówki. Takim dodatkiem powiększają zwykłe liczby wziętych rekrutów. Organ ministerstwa wojny Inwalid Roski doniósł o zamierzonym poborze wojskowym w całej Rosji. Petersburgskie wiadomości mówią o dozwoleniu sprządzania i sprzedawaniu niektórych dawniej zakazanych książek. Nie wiadomo, czy to zwolnienie rozciągnie także do książek polskich wychodzących w Krakowie, we Lwowie, w Poznaniu i innych miastach. Zwykle dotąd prasa i literatura polska była 100 razy więcej ścieśniona niż rosyjska, i wszelka swoboda daleko więcej uciśniona i ograniczona w prowincjach polskich niż rosyjskich. Cenzura warszawska ciągle jest surowszą od petersburskiej, co wywołuje egzystencję pokątnej prasy, którą rząd w tak okropny sposób ściga. Gdyby wolność słowa była zapewniona, nie miałby rząd potrzeby walczyć z prasą nad którą żadnej niema kontroli i nie miałby potrzeby pastwienia się które go do reszty w opinii rujnuje.

Na Litwie obiegają pogłoski o przywróceniu Uniwersytetu w Wilnie, i o komitecie pod przewodnictwem marszałka, mającym wykazać potrzebę Uniwersytetu w Wilnie i ułatwić jego założenie. Jesteśmy przekonani, że wkrótce zostanie polskiego Uniwersytetu w Wilnie byłoby jednym z silnych środków uspokojenia umysłów i obudzającym ufnosć, bo zaspokajającym potrzeby ludności. Wątpimy jednak w sprawdzenie się tych pogłosek.

W kilku miastach otwarto Radę miejską, z tą złą wiarą, że jako wszystkie pseudo-reformy wprowadzają w Pultsku, powołano Radę jeszcze w listopadzie r. z. niedopuszczono dotychczas ani do jednego posiedzenia. Wybrani w Krasnymstawie do Rady miejskiej, na wezwanie rządu aby się ukonstytuowali, oświadczyli, iż pod stanem wojennym czynności tego nie mogą. Jen. Liders taki czyn w reskrypcji rządowej nazwał buntem i oświadczył „nieposłusznym” obywatelom, iż tylko „ten jedyny raz” przebacza im ich „nieuchwalność”. Oto pojacie rządowe charakteru instytucji reprezentacyjnych. Dla zmuszenia zaś miasta do sformowania Rady namiestnik cesarski posłał jeden pulk więcej do Krasnostawu.

Dla przekonania, że napaści na krzyże, ich profanowanie nie działo się z samowoli naczelników wojennych, którzy tylko samowolnie obierali sposób wykonania rozkazu, lecz rozkaz ten wydał Namiestnik, na którego za te krzyżowe wypawy spada odpowiedzialność, przytaczamy na śpójny dokument, to jest okólnik wydany przez Naczelnika powiatu, który komunikuje tylko rozkaz wydany przez Naczelnika wojennego, w skutek reskryptu Namiestnika:

„Naczelnik Powiatu Radzyńskiego. Ner 2428. w Radzyniu dnia 9/1 Intego 1862.

„Z dołączonego tu w kopii nowego reskryptu JW. Naczelnika lubelskiego wojennego okręgu powiecie Wojt gminy przekonał, iż wola JW. p. o. Naczelnika Królestwa we względzie usunięcia wzbronionych napisów i znaków emblematycznych z krzyżów wniesionych w czasie praktykowania w r. z.

manifestacji, ma być nieodwołalnie spełnioną. Gdy więc napotykanie trudności usuwa toż rozporządzenie i wskazuje środki z pomocą których zadoseć użyczenie wymaganom władz nastąpić winno, gdy nado na miejscowe władze policyjne włożony jest obowiązek dopilnowania skutku, wzywam — o ścisłe zastosowanie się do rozkazów i złożenie mi odpowiedniego w 48 godzinach raportu, pod rygorem najsurowszej za najmniejszą zwłokę odpowiedzialności. Zalecam w końcu jednocześnie złożenie protokołu z soltyśów, którzy za odmówienie spełnienia powyższego rozkazu odpowiednio do decyzji miejscowego Naczelnika wojennego, pociągnięci zostaną do właściwej odpowiedzialności. — Radca kolegiatny, Jaworski. Sekretarz, Krasucki.”

Dla objaśnienia dodać należy, iż nigdzie soltyśi krzyży napać i profanować nie chcieli i wszędzie wojsko rozkaz Naczelnika spełniało.

Paryż 11 marca.

Z. Wczoraj na posiedzeniu Ciała prawodawczego znowu odczytał się głos wymowny za sprawą polską, który pozwolić mi tu powtórzyć:

„Nie same Włochy i Meksyk mają przywilej zwracania na siebie waszej uwagi. Wiedzieliśmy to samo w senacie. Na innym zgromadzeniu już wspomnianem zostało nazwisko Polski, tej szlachetnej siostry Francji, a wielkim było moje uradowanie, gdy je i tutaj wyrażaczom usłyszałem. Jest to czyn znaczny, z którym Ciała prawodawcze chętnie się zespeli.”

„Trzeba, ażeby Polacy dobrze o tem przeświadczeni byli, że nie utracili najmniejszej części z tego dawnego współzawzięcia, które zawsze tkwiło w głębi wszystkich serc prawdziwie francuskich. Rozbiór Polski był zbrodnią polityczną innego wieku, bigdem ogromnym, którego skutki dotknęły całą Europę po kilka razy, bo podział Polski zniweczył prawdziwą równowagę europejską. Narodowość Polska jest najdawniejsza i można rzec najodgadniejszą poszanowania ze wszystkich narodowości słowiańskich. Traktaty z roku 1815 zaworowały były Polsece organizację narodową. O jakieś nieścisły! daleki od niej już był dzisiejszy. Ten wielki naród katolicki, nie ma nawet dozwolonej polchoły modlenia się u stóp ołtarzy za swoich męczenników, i wznoszenia hymnu ułożonego na cześć tych, którzy za ojczyznę zginęli (przezwoleń).

„Chciałem wnieść poprawkę do adresu, ażeby w nim Polska wspomniana była, odstąpiłem jednak od tej myśli, czując iż ten przedmiot wymaga oględności. Ograniczę się więc na wyrażeniu nadziei, że rząd naszego szlachetnego i wspaniałomyślnego Cesarza, użyje właściwych środków w celu otrzymania drogą dyplomatyczną złagodzenia doli Polaków.

„Wiedząc ile jest drogiej cesa Izby, wstrzymam się od dalszego wykładu. Wiem także, że długie wywody nie są potrzebne w sprawach słusznych, i które same się przez się bronią, szczególnie gdy się ma zaszczepić mównicą wśród Izby francuskiej. Wśród niej potrzeba jest tylko wymowa serca, pomagając na to ośmieliłem się, przemówić do was o Polakach, potomkach Polaków Henryka IIgo i Napoleona Igo, synów owych wojowników Sobieskiego, którym dana była chwala oswobodzenia chrześcijaństwa pod murami Wiednia, tych wreszcie Polaków, którzy się stali towarzyszymi broni naszych ryocy na wszystkich polach bitew bohaterskiej epopei cesarskiej.” (Bardzo dobrze, bardzo dobrze).

Temi szlachetnymi i gorącymi słowy przemówił hrabia Ornano, a oznaki powszechniego przyzwolenia towarzyszyły jego wyrazom, i Monitor dzisiejszy nie zaniechał ich zanotować. Hrabia Ornano jest synem marszałka Ormano gubernatora Inwalidów urodzony z Łęczyńskiego, jest bratem przyrodnym hrabiego Walewskiego. Będąc szambelanem Cesarzskim zmuszony był do ostrożnego wystąpienia w sprawie, na której wspomnienie silnie serce jego bije. Na widok dzisiejszego bohaterskiego, cierpliwego, wytrwałości i nadziei Polski, poczuł, że w jego szych krąży krew polska, i niejako jej głosem przemówił, i to rzekł co mu położenie jego i okoliczności obecne wyzwać dozwoliły.

Trzeci więc już głos zważył się za Polską wśród prawodawczej francuskiej świątyni. Mowa hrabiego Latoura rozległa się już zapewne na ziemi polskiej i widocznie przyjęcie znalazła. Nie mógł mowca powiedzieć wszystkiego co czuje i myśli, lecz to co powiedział, lecz żywy obraz cierpliwej Polski dawniejszych i dzisiejszych, rys głów u niej dokonywanych jaki skreślił, przypomniał Francji i Europie, czego się po nich, zdeptane prawa najświętsze i znieuwolna ludzkość dopomaga. Pierwszym mowcą, który o Polsece w Ciele prawodawczem wspominał na tem samem posiedzeniu, na którym i hr. Latour mówił, był pan Guyard Delunlin, należący do większości Izby, a więc do zastępy rządowego. W kilku słowach uznal charakter zachowawczy i religijny ruchu polskiego i oświadczył przekonanie, że nie tylko kraj, Izba, ale i dzisiejszy władca Francji jest przychylnością dla tej świętej sprawy przejęty.

W dniu wczorajszym miał jeszcze w jej obronie głos zabrać p. Julinś Favre, lecz w innym przedmiocie stożący walkę z panem Baroche wstrzymał się od dotknięcia polityki zewnętrznej, lub na jeda z dni następnych zapowiedziane wystąpienie odłożył.

Jakkolwiek wszystko eby dziś powiedzianem być mogło w Izbach francuskich o sprawie polskiej, bez obudzenia ich troskliwej oględności, zaspokoić nie może uczucia narodowego w kraju naszym, jakkolwiek milczenie rządu, jeżeli nie obłążność, to równą oględność objawia i to przecież ośmy usłyszeli o Polsece w jednej i drugiej Izbie i przyjęcie jakie te wyrazy znalazły i samo milczenie rządu dostarczają dowodów, że w sercu i myśli Francji jeszcze Polska nie zginęła.

Biskupi francuscy wnoszą także głos, dla uczczenia i polecenia modliwom wiernych i narodu i Kościoła Polskiego. W kilku listach pasterskich

na czas wielkiego postu znajduje się to zalecenie najobezerniej i najgorzej w liście biskupa z Nantes. Arcybiskup z Aix, biskupi z Blois, Contances, d'Antun, Beauvais również przypomnieli swoim ówczesnym ucisk, męczennictwo, wyrwalność, bohaterstwo i katolickiej Polski i stosownie za nią modlitwy zarządził.

Rzym 7 marca.

(T.) Archiwa tajnego rzymskiego komitetu znalezione w domu Venazego przedstawiają w nowem i nieznanem świetle nie tylko wiele wypadków, ale też zasady i sposób myślenia siła osób. Jakoż monsignor Mèrode przekonywał, iż rząd Wiktora Emanuela ma swoich przyjaciół nawet przy boku Ojca świętego nie dowierza Włochom, nie poraça zalezionych papierów nikomu, nie zdaje też sprawy na żadnego rzymskiego urzędnika w przeświadczeniu, iż go przekupia, na żadnego nawet ministra podejrzewając, iż zdradzi. Ministrowi policyi, tudzież innym właściwym władcom będą udzielić odpisy tylko rzeczonych dokumentów, a monsignor Mèrode, oryginały u siebie zatrzyma. Monsignor Mattencei, minister policyi, jest tak dalece tym wypadkiem rozgniewany, iż przed dwoma dniami wręczył swą dymisję Ojcu świętemu, który wszakże nie przyjął jej na teraz. Policya rzymska, jak zapewniają, miała od dwóch lat dokładną wiadomość o tem, co się u Venazego działo, ale ponieważ kilku jej wysokich członków ma oddawać służbę Piemontowi, więc udawano, że nikt nie wie o niczem. Członek też sądu komitetu, który go wydał księdzu Mèrode prosił o 500 szkodów nagrody i otrzymał je. Kilka tysięcy osób — do pięciu tysięcy powiadają — jest niepomału skompromitowanych; na większej części ciąży występki zdrady stanu. Monsignor Mèrode po przepisaniu aktów doręczył je trybunałowi bez względu na nikogo, lubo wątpił, by energia ministra stłumiona nie została wpływami oskarżonych osób, w liczbie których ma się znajdować pięciu prałatów wysokiego rzędu piastujących, monsignor Pila, minister spraw wewnętrznych, ksiądz Pallavicini, hrabia Calabrin, p. Bernardi, brat wice-sekretarza Stann, raz już przez mgra Mèrode i generała Lamoricière pod sąd oddany a potem uniewinniony, prałat członek najwyższego trybunału konsulty, p. Fausti, przyjaciel i pierwszy dworzania (*gentiluomo*); kardynałowie we Włoszech utrzymują dotąd rodzaj szambelanów czyli dworzan) kardynała Antonello, adwokat Corazzini, itd. P. Fausti został podobno areztowany dnia wczorajszego. Jeżeli prawda, iż winą zdrady stanu ciąży na ministrach i wysokich dostojnikach dworu rzymskiego, którzy, jak się pokazuje, zdradzali za każdym krokiem Piusa IX, ciekawa rzecz co z nimi zrobią. Ojciec święty, którego wrodzona dobroć znana jest wszystkim, zechce może uniknąć publicznego zgorzelenia i przebaczy a nawet z urzędów nie oddali, jak już to się stokrót zdarzało. Jednak monsignor Mèrode okazuje się nieubłagany; Włosi boją się go jak ognia i bez wyjątku stronić od niego zdzierają. Monsignor Mèrode jest człowiekiem nieposzlakowanym, sprężystym, a miękkie i rozwolone południowe charaktery nie nawykły do takiej tęgosi. Pan z panów, milionowy magnat, kapłan z gruntownym przekonaniem i serdecznym przywiązaniem do Ojca świętego, nie da się on ani zwieść, ani nastraszyć, ani przekupić nikomu, i dla tego jest równie nienawidzonym przez krajowców tutejszych jak szacowanym i poważanym przez cudzoziemców. Nazwiska skompromitowanych osób niemal wszystkie i we wszystkich dokumentach pisane były cyframi; ale klucze tajemniczego alfabetu znalezione. Na czele zaś osób na śmierć przez komitet skazanych i mających przejdzieć czy później zginąć od sztyletu, a jest ich przeszło trzysta, znajduje się ksiądz Lenti proboszcz *San-Lorenzo-in-Damaso*. Aresztowano wczoraj oba syny bogatego żyda z *ghetto* nazwiskiem Piperno; żydzi byli zawsze w Rzymie najdzielniejszą sprężyną gabinetu hr. Cavoura i barona Ricasoli. Dnia najważniejsze organa włoskie, półurzędowa *Unione* w Turynie, *Nazione* zaś w Florencji, zostają wyłącznie w ręku sarakoznych, a korespondenci od tych dzienników znajdują się podobnie w tutejszym *ghetto*. Mówią także wiele o aresztowaniu emisariusza zagranicznego przybyłego dla zamordowania Papieża i kilku kardynałów.

Dziś rano Ojciec święty odwiedził grób apostołów w kościele św. Piotra, jak to zwykł czynić zawsze w piątki marcowe. Rozpoczął się też na cześć jego szereg demonstracji co piątek się wznoszących. Dziś ałoli nie wiele osób było u św. Piotra, bo nie więcej nad osm tysięcy, co jest nieczem w porównaniu z innemi demonstracjami, w których zwykło od dwudziestu do czterdziestu tysięcy bierze udział.

Od świętego Piotra wiele osób udało się do sali konsystorza, gdzie wystawione są aparaty kościelne przyslane Ojcu świętemu przez Cesarza i Cesarzową austriacką. Są one dziwnej piękności. Na ornatach, stulach, kapach itd. z białej materii wyszyte są złotem i kolorowym jabłębem najcenniejsze wielkich mistrzów obrazy, nasładowane całkiem malowidło. Pracowano dwanaście lat nad temi haftami.

Ostatnie dni karnawału zdarzyła się ułiczna burda, o której wiele mówią. Pan Wasilezykow sekretarz ambasady rosyjskiej miał przykre zajęcie z papieżkim kapitanem Kollerem, Szawajarem, i to pośród *Corso* i w obec wszystkich rzymskich piękności. Skarga na kapitana zaniesiona została do generała Goyon i do mgra Mèrode.

Czas znowu nieregularnie dochodzi i abonenci rzymscy skarżą się. Wczoraj i dziś nie odebraliśmy żadnego numeru. Widać, że *Czas* zalega w Krakowie, bośmy otrzymali 8 numerów ze stemplem krakowskim jednej daty.

ministeryalne względem podatków nieznajdają w wydziale opora, ale kwestya ugody z bankiem napotka licznych przeciwników. *Presse* nazywa plan układu z bankiem labiryntem nietylko ekonomicznych błędów, lecz fałszywej polityki bankowej i zamagającej polityczną mgłą. My wyzamy wraz z *Presse*, że niemożna przedstawienia ministeryalnego streścić, bo nie wiedzieć co tam ważnego a co mniej ważnego. P. Minister kładzie większy nacisk na paragrafy statutu niż na rękojmię dla państwa. Zresztą główną cechą tego przedstawienia ministeryalnego jest to, że opiera się na przypuszczeniach, które pierwszy lepszy wypadek polityczny w Europie winnie obrócić może.

W poprzednim numerze zamieściliśmy przedstawienie p. Ministra Skarbu na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa w d. 13 marca względem podwyższenia podatków stałych. Drugą część tego przedstawienia dotyczącą się uregulowania stosunków banku, podajemy jak następuje:

Mowa Ministra Skarbu o uporządkowaniu stosunków bankowych.

„Na posiedzeniu w d. 5 latego złożyłem wys. Izbie oświadczenie, że na podstawach które oznajmiłem w d. 17 grudnia, rozpocząłem układy z bankiem narodowym w celu zawarcia ugody w przedmiocie uporządkowania stosunków dłużnych, odzyskania części zastawionych efektów skarbowych i utworzenia wypłacalności biletów bankowych. Dalej oświadczyłem, że równocześnie wzięta została pod rozbiór kwestya odnowienia przywileju bankowego na podstawie nowych statutowych zapewniających samoistność banku, i że będę w możności przedłożenia wys. Izbie albo ugody zawartej, albo w razie nieprzyjęcia jej do skutku, po czynieniu innych wniosków, mianowicie pod względem tej części deficytu, która w drodze kredytu ma być pokryta. Teraz nadeszła pierwsza alternatywa: ugoda z bankiem zrobiona, a ja przedstawiając ją niniejszem, dopełniam zobowiązania przyjętego przez ówczesne oświadczenie. Administracja państwa chwyci się jednak tej sposobności, aby wys. zgromadzenie przedstawić przemienne pobudki, które ponownie i dojrzałe rozważone, spowodowały ją do wniesienia na to. Odwołuję się tu do najskawszych słów JCKApmci w najjaśniejszym mie tronie, według których propozycje względem uregulowania stosunku między państwem a bankiem narodowym, które mają przedewszystkiem na celu zabezpieczenie niepodległości banku, zalecone były rozważeniu Rady państwa. Idzie przeto o osiągnięcie następujących nader ważnych celów, w najciszej z sobą stojących związków, jako to: Stosunek dłużny między państwem a bankiem musi być uporządkowany i wyrównany; położenie budżetu musi być przy tem wzięte na uwagę i deficyt jego pokryty; następnie należy przedsiębrać kroki do rychłego polepszenia i powolnego przywrócenia wartości waluty krajowej. Skombinowanie tych różnych zadań było przedmiotem narad, których wynikiem są tu przedstawione.

„Mówić napróżd będę o stosunku dłużnym państwa do banku. Zachodzące w tym względzie stosunki wymagają nagłego zaradzenia i niedozwalają dłużej ciągnąć się z zaspokojeniem. Bank narodowy ma pretensje, których termin od dawna już upływał. Należy mu się od państwa 20 milionów w srebrze i 99 milionów w biletach bankowych. Bank ma prawo pominięcia się od państwa zapłaty tej części długu bez dalszej odwołki. Jakkolwiek nie należy przypuszczać, aby bank chciał wyprzedzić sprzedaż zastawów, które są w posiadaniu jego na pokrycie tych części długu, wszelako to do tych pozycji stanowisko administracji państwa względem banku jest takie, iż dłuższa odwołka przeciwstawia się tak dobrze prawu jakie bank posiada, jak również godności i kredytowi administracji państwa (ohol z *levicy*).

„Bank przez niewypłacenie zobowiązań państwa względem niego postawiony jest na czas nieoznaczony w niemożności wypłacenia własnych swych zobowiązań względem posiadaczy biletów. Obowiązek administracji państwa, następnie ogólne interesy obywateli państwa tudzież specjalne interesy finansów państwa wymagają, aby zarazem z pokryciem deficytu zrobiono co tylko da się zrobić dla spłacenia przypadających na termin pożyczki długu skarbowego do banku. Dla tego zachodzi niemiarkowana konieczność wzięcia pod rozważenie:

„Jak daleko zająć może administracja państwa, chcąc zerwać dotychczasowe swoje zobowiązania względem banku, aby zobowiązać się na nowo do zaspokojenia banku w jak najprędzej czasie, i jakie to są koncesje któreby państwo mogło ofiarować bankowi, aby uporządkować swoje stosunki i dążyć w sposób odpowiedni ogólnym interesom i jakożby interesom specjalnym i finansom państwa.

„Jedyną koncesją, jaką państwo ofiarować może bankowi, jest — o ile ogólne interesy na to się zgadzają — faktyczne przedłożenie przywileju bankowego, do czego terazniejsze statuta przedstawiają widok. Administracja państwa postawiła sobie tu tylko pytanie: Czy jeszcze w ogóle potrzeba mieć na przyszłość bank, centralny instytut z prawem bicia biletów, albo czyby można przystąpić do zakładania banków biletowych krajowych lub wreszcie powrócić do gospodarowania papierowemi pieniędzmi rządowemi? Następujące uwagi posłuży do rozwiązania tych pytań:

„Do niedawna jeszcze niebyło prawie żadnej co do tego różnicy zdań, jak dalece silny instytut centralny konieczny jest a przynajmniej użyteczny we wszystkich krajach Europy a zatem i w Austrii dla utrzymania jednoci pod względem pieniężnym, wyrównania o ile się da stopy procentowej, popierania i ułatwiania handlu we wszystkich częściach państwa, rozpoczynania dobrodziejstw kredytu i rozwijania takowego, a następnie niesienia w potrzebie bez własnej szkody — pomocy i wsparcia tym stronom państwa, które doznają biedy. Jeżeli jednak w najnowszych czasach bądź w skutku położenia w jakim się na teraz bank narodowy austriacki znajduje, bądź też z powodów których niemożna z całą jasnością wypowiedzieć, a może nawet i z całą jasnością pomyśleć, podniosły się głosy przeciw przedłożeniu przywileju bankowego, to słusznie i sprawiedliwie należy stawić sobie dalsze pytanie: Czy to bank zawinił, że się w obecnem położeniu znajduje? A jeżeli na pytanie to odpowiedź przecząco wypaść musi, jeżeli żadna może wątpliwość nie zachodzi, iż położenie to przypisać należy zbyt wielkiemu wsparciu niesionemu dla państwa w ostatnich 14 latach, osobliwie zaś w r. 1850, tak państwu od tego czasu niemożność przejść do spłacenia bankowi pożyczonych od niego kapitałów; nadejście ustaje powód odmówienia dalszego przywileju, którego utrzymywano nadzieję od roku 1841, a tylko pozostałe powód do szukania sposobu zabezpieczenia, aby w następstwie nie ponosił

wiały się usługi banku nad miarę, które wprawdzie chwilowo obfitą pomoc niosą państwu, ale później nieobliczoną wyrządzają mu szkodę. Dla tego też, jak N. Pan w przytoczonych już przemówieniach najskawszych słowach mowy tronowej w d. 1 maja 1861 zalecił, propozycje do uporządkowania stosunku między państwem a bankiem narodowym, których celem pewność i niezależność tego ostatniego, jest jednym z najważniejszych przedmiotów światłej rozważi wys. Rady państwa.

„Przeciw istnieniu nadal centralnego instytutu kredytowego, któryby dawał rękojmię jednoci pieniężnej w całym państwie, a prztem miał przez statuta swe zapewnić niezależność w obec nawet administracji państwa, niemożna na prawdę żądać zasądzenia zarzut wystąpić; owszem właśnie w danych okolicznościach najważniejsze finansowe, ekonomiczne a nawet polityczne względy mówią za utrzymaniem takiego instytutu.

„Najmniej mogłyby taki instytut zastąpić krajowe banki biletowe. Niektóre głosy dające się w ostatnich czasach słyszeć, przeciwne utrzymaniu banku narodowego, przemawiają zarazem za krajowemi bankami biletowemi w różnych stronach monarchii, sądząc, że w niekorzystnych czasach mniej takowe są niebezpiecznymi aniżeli jeden centralny instytut.

„Rząd cesarski obstawał wprawdzie dotąd za utrzymaniem jednoci znaków pieniężnych w obiegu będących za pośrednictwem centralnego instytutu banku narodowego, ale nie tylko nie przeszkadzał zakładaniu lokalnych instytutów kredytowych bez prawa bicia biletów, lecz owszem w miarę możności popierał je o ile tylko na to przywilej banku narodowego pozwalał; mimo tego, wyjąwszy Peszt, Wenecję i Tryest żadne takie zakłady nie powstawały; a nawet wóz utworzony w r. 1853 za staraniem rządu i od tego czasu doświadczaniem poparty i niezawodnie powszechnie wychwalany, jakim jest niższo-austriackie towarzystwo eskontowe, którego naśladownictwo umiarkowanych tylko kapitałów wymagające i w głównych miejscach targowych w Cesarstwie przy każdej sposobności przez rząd zalecane, nie znalazło do tej chwili nigdzie naśladownictwa wyjąwszy zastosowanie takichże statutowo do komercyjnego banku pesztńskiego. Wyznać trzeba, że te przykłady niedowalają wnieść o łatwości wykonania myśli banków krajowych dostatecznie uposażonych, i że nie starczy jako argumenta, aby zagranicznym akcyonaryuszom banku narodowego zwrócić jakie 40 lub 50 milionów, które tworzą część kapitałów tego instytutu.

„Ale przypuszczenia nawet rychłe utworzenie banków krajowych w dostatecznej liczbie z odpowiedniemi kapitałami, aby one w zastępstwie banku narodowego dokonały wypuszczenia w obieg biletów dających się wymieniać, to jeszcze bardzo wątpliwe wolno, aże w czasach niebezpieczeństwa, wielka liczba banków przejdzie mu prostaś mogła aniżeli instytut centralny, albowiem krajowe banki biletowe musiałyby na wielką szkodę ogólnych interesów nie znieść się z sobą, albo też weszłyby niebawem w tak ścisły ze sobą stosunek, że wśród jednego z owych ciężkich przesilen handlowych, które w spokojnych nawet czasach zwykły się zdarzać po pewnym szeregu lat pomyślnych, zagrożoneby zostały niewypłacalnością na własnem terytorium albo też skutkiem wzajemnych ze sobą związków. Ktoby wtedy winien dopomóc? Przypuszczyć wprawdzie wypada, że ostatnie losy różnych banków byłyby w takim przypadku nierówne; jakieby jednak były następstwa tych nierówności i skutki ich dla obiegu pieniężnego, dla handlu, kredytu pojedynczych krajów i całego państwa? Historia banków w obcych krajach dostarcza tu odpowiedzi, i zaprawdę powiedzić można, że jeżeliby bank narodowy austriacki nie istniał, należałoby go założyć, gdy zaś istniejąc, należy go wprowadzić znowu w regularny ruch; a państwo winno to uskutecznić, skoro go z tej regularnej drogi wyparło.

„Przystępnę teraz do kwestyi monety papierowej rządowej. Pozwalam sobie przedewszystkiem nadmienić tu, że bolesne następstwa wypadków 14tu lat ostatnich byłyby daleko jeszcze większe, gdyby się było dalej postępowało rozpoczętą już drogą bicia monety papierowej rządowej, którą w r. 1854 z pomocą banku porzucono. Znam nam historią austriackiej monety papierowej rządowej; byłoby bardzo smutną rzeczą, jeżeli przyszło raz jeszcze sprowadzać księgi przebyte, którychbyśmy i w obecnem konstytucyjnym urządzeniu państwa ujść nie byli w stanie. Jakkolwiek wysoko i z pełnem zaufaniem cenię powołanie Rady państwa, wszelakoby i ta powaga niezdolna ochronić pieniądza papierowego rządowego pod jej tarczą wydać, od olbrzymiego *disagio*. Przykłady państw daleko posuniętych pokazują nam, że porzucono drogę fabrykacji biletów skarbowych, a w miejsce monety rządowej zaprowadzono bankową. I musiano by poczynić za smutny krok wsteczny, jeżeliby Austria znów na tę drogę wzięć miała. Trudni by też pojąć było, jakim sposobem więcej zafania wróżyć można niepokrytym biletom skarbowym aniżeli pokrytym biletom bankowym. Obecny kurs naszych papierów rządowych daje owszem surową przestrożę, czego by się po kursach biletów skarbowych spodziewać można było.

„Rząd rozważałby to niemożliwie inaczej jak stanowczo się oświadczyć przeciw bankom krajowym biletowym i przeciw rządowej monecie papierowej; ale jest również mocno przekonany, że tylko istnienie banku centralnego mającego prawo bicia biletów, niezależnego od państwa i odpowiednio urządzonego, może dać rękojmię przywrócenia i utrzymania zupełnej kursu mającej waluty krajowej, tudzież że odnowienie banku obecnie istniejącego stanowczą ma wyższość nad jego kiedyś rozwiązaniem płaconem z najniebezpieczniejszym przeobrażeniami i założeniem w to miejsce nowego banku.

„Rząd uprnie przeto w przedłożeniu przywileju banku narodowego austr. nie koncesję na krzyżę tego instytutu, nie zapłatę za chwilowe wybawienie go z kłopotów deficytowych, lecz krok niezmiernie ważny dla dobra publicznego i w celu przywrócenia wartości waluty krajowej. Dla tego też Rząd oświadczył się być gotów przedłożyć przywilej banku narodowego do końca r. 1890 pod warunkami umową objętymi i zezwolił na nowe statuta banku, za pomocą których zapewnić zupełną niezależność banku pod względem jego czynności, a nadzór rządowy o tyle tylko ma być wykonywany, o ile tego wymagają ważne potrzeby i przywileje banku dla obrony ogólnych interesów.

„Usługi banku mają być na rzecz ruchu punktu centralnego z różnemi częściami państwa tudzież części terytorij, rozszerzone w miarę tego, jak następować będzie spłata długu skarbowego i re

alizacya własnych efektów bankowych; z drugiej zaś strony przywrócono ma być według statutowych stosunek pokrycia biletów srebrem. Zwolna bank pozakładał filialne instytuty na 28 targach w państwie najważniejszych dla handlu i przemysłu, dla czynności eskontowych i pożyczkowych.

„W nowych statutach miano na uwadze, aby pod tym względem postępowało dalej według potrzeby uznanej przez administrację państwa i bank (§ 4 statutu). Gdy czynność eskontowa od osmiu lat rozciągnięta także została do weksli tylko w Wiedniu zamieszkanych; odtąd będzie można w Wiedniu eskontować także również weksle, które wystawiane są na te miejsca zamieszkania, gdzie się bank filialny znajduje, a znowu filialne banki będą mogły eskontować weksle w Wiedniu wypłacalne (§ 22 stat.). Również w czynnościach a-sygnacyjnych, na drodze przez bank już obranej metody ułatwionym będzie związek centrum z miejscami gdzie są banki filialne, ale również miejsca te będą mogły z sobą się znieść. Zyrowanie (§ 26) ma być urządzone w sposób odpowiadający postępowi tej ważnej gałęzi bankowej, przez co ruch pieniężny znaczny dozna ulg, bank zaś otrzyma środki oszczędności, a nawet więcej jeszcze drobną kwotą w banknotach, ile bez tego urządzenia wielką tylko ilością mógł osiągnąć. Co się zaś tyczy najważniejszej atrybucji banku narodowego, to jest bicia biletów (§ 14 do 20), to na podstawie przepisów zawartych w ces. rozporządzeniu z d. 30 sierpnia 1858 przywilej banku i wartość biletu bankowego dokładnie oznaczone zostały, ale wartość banknotów zrobiona została zawiastą od zobowiązania się wymiany ich na żądanie okaziciela każdej chwili na prawną monetę srebrną w pełnej wartości imiennej.

„Aby zabezpieczyć wykonanie tego zobowiązania przy pokryciu odpowiednio każdorazowemu stanowi obiegu banknotów, ułożone zostały postanowienia, które same przez się mogą być uważane za dostateczne, a znalazły uzupełnienie swoje przez ogólne zobowiązanie się dyrekcji bankowej, że starać się będzie utrzymywać taki stosunek między zaspiem metalu a banknotami w obiegu, aby o każdym czasie wymiana odbywała się mogła.

„W tej ważnej sprawie podnieść należy większe istotnie bezpieczeństwo jakie daje na przyszłość pełne pokrycie tej części banknotów, która nie jest pokryta srebrem (prócz 13 milionów, które mogą być użyte za 20 milionów w listów zastawnych sprzedane się mogących), a to przez efekta odpowiednio do statutowo eskontowane lub zastawione, najpóźniej w trzech miesiącach spłacalne, w porównaniu z dotychczasowem częściowem tylko uzupełnieniem pokrycia.

„Pora w której przywrócenie wypłacalności banku ma nastąpić, oznaczoną będzie według §. 12 umowy, na drodze ustawodawczej.

„Bilety banku narodowego nie będą mogły być na mniejsze ilości bite jak na 10 złr. Nie potrzeba zapewne bliższego wyjaśnienia, że drobne banknoty w podroznyim ruchu idą w współzawodnictwie z monetą srebrną i takową zwolna wypierają — przez co zagrażają metalowi w jego cyrkulacji i utrudniają wykonywanie ich przez bank. Dla tego biletu 1 i 5 reńskowe tak długo tylko pozostaną w obiegu, dopóki to będzie potrzebne dla po średniczenia w handlu, a zatem tak długo, dopóki srebro nie będzie mógł się znowu pokazać w obiegu; termin zaś osiągnięcia tych biletów oznaczony ma być na drodze ustawodawczej (§. 12 umowy).

„Nareszcie dla większego jeszcze bezpieczeństwa banku, zastrzeżono w statutach, aby fundusz rezerwowi oprócz właściwego funduszu akcyjnego czyli bankowego wynoszącego 110,250,000 złr., zapisany obecnie w księgach bankowych w ilości 10,800,000 złr. mógł z dochodów rocznych dojść do 30% funduszu akcyjnego, t. j. do 33 milionów.

„W reprezentacji i administracji banku narodowego mają zająć miejsca, które pierwszej powinny dać znaczenie rozleglejszą podstawę, a ostatni większą rękojmię postępowania w myśl statutu. Dotychczasowy wydział ograniczony do stu członków najwyższą liczbę akcji posiadających, ma być zamieniony na ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów, posiadaczy 20 lub więcej akcji. To zgromadzenie ogólne ma z pośród siebie wybierać wydział z 12 członków, który w ciągu roku w przypadkach przewidzianych §§. 11—46 ma brać udział w naradach dyrekcji z głosem stanowczym, sprawdzać półrocznie zamykane bilanse banku i zdawać sprawę zgromadzeniu ogólnemu raz na rok zwolywanemu. Dyrekcya bankowa ma następnie również zajmować się administracją banku, i składać się z gubernatora zamianowanego przez N. Cesarza, którego place jednak na fundusz bankowy przypada, z dwóch zastępców jego i 12 dyrektorów wybieranych przez ogólne zgromadzenie, z poztawieniem JCMości ich potwierdzenia, i który urząd swój bezpłatnie sprawować mają. Członcy bankowe z państwem mają się ograniczyć wyłącznie do czynności statutowi przepisanych, tudzież komisyjnych. Działalność komisarza cesarskiego ograniczać się ma do starania o przestrzeganie statutowych przez towarzystwo bankowe. Od jego zastrzeżenia służy odwołanie do naczelniaka administracji finansowej, od którego wolno bankowi odwołać się do całego ministerium. Dotychczasowe przywileje banku mają być w ogóle i na przyszłość utrzymane.

„Ugoda zawarta między administracją skarbową a bankiem narodowym ma spowodować następujące zmiany w stosunku dłużnym, który wynosi obecnie w okragłej szanie 249 milionów: Najdawniejszy dług, w przecięciu po 2% oprocentowany, wynoszący około 40 milionów, pozostaje niezmieniony (największą wysokość tego długu była 98 milionów w r. 1835). Najwcześniejszy po przywróceniu pokójki zwrócić się mający dług oprocentowany 20 milionów w srebrze, ma być w sposób bliży w §. 3 umowy oznaczony, w 20 miesięcznych ratach spłacany bez procentu. Z oprocentowanych po 2% 99 milionów, które są pozostałością 133 milionów i bezprocentowego długu, obecnie wynoszącego jeszcze 89½ milionów (pierwotnie w 1855 r. 155 milionów) ma być 80 milionów wyłączonych, i takowe na procent po 2%, spłacane będą dopiero w ciągu ostatnich pięciu lat przed upływem przedłużonego przywileju bankowego.

„Resztujące 108½ milionów mają być zwrócone bez procentu z sprzedaży trzeciej części w posiadaniu banku będących 123 milionów obligacji z r. 1860 i z dochodów tudzież sprzedaży przekazanych bankowi dóbr skarbowych, które administracja skarbową uzupełni od czasu § 9ym na oznaczony, na 10 milionów rocznie. Przypuszcza się, że umowa ta wejdzie w wykonanie w dniu 15 kwietnia, i żeby sprzedaż obligacji z r. 1860 tylko po 90% platnych w 12 ratach miesięcznych dała się uskutecznić, to prawdopodobny liczbowy

wypadek byłby następujący: Administracya skarbową placę bankowi w r. 1862:

z dawniejszego długu jeszcze około...	4 mil.
z sprzedaży 41 mil. obligacji z r. 1860	
ztrzymuje bank 8 rat miesięcznych	
z 36.9 milionów	24.6 mil.
z dóbr państwa około	2.4 mil.
a przeto w banknotach 31 mil.	
W srebrze otrzyma bank:	
od 31 lipca do 31 grudnia 6 rat po milionie	6 mil.
z zapłaty za kolej poludniową mają być	
w d. 1 listopada zapłacone	6 mil.
zatem w srebrze 12 mil.	

Stan banku byłby przeto w końcu r. 1862 taki: 12 mil. monety bitej, w sztabach i wekslach na walutę metalową więcej niż teraz (100 mil.), a zatem 112 mil. i 31 mil. banknotów w obiegu mniej niż teraz (456), tj. 425 mil. Stan banku polepszył by się jednak więcej jeszcze przez spłatę własnych efektów i sprzedaż takowych.

„Pozostały do spłaty dług skarbowy po odtrąceniu nieustającego długu 80 milionów, zmniejszyłby się z 169 mil. na 132. W r. 1863 wpłynęłoby do banku: z dawniejszego długu państwa 4.7 mil., z sprzedaży obligacji z 1860 r. 12.3 mil., z dóbr państwa około 3 mil.; razem około 20 mil. w banknotach, a w srebrze 12 rat tj. 12 mil., podobnie z kolei poludniowej 6 mil.

„Bank przeto miałby w końcu 1863 r. 18 mil. metalu więcej, tj. 130 mil. i mógłby o 20 mil. mieć banknotów mniej w obiegu tj. 405 mil. Stan tego o wieleby się jeszcze polepszył przez większe wpływy z dóbr skarbowych i z sprzedaży własnych efektów. Dług państwa zmniejszyłby się do 100 mil. W r. 1864 bank otrzymałby: z dawnego długu 5 mil., z dóbr skarbowych około 3 mil. w o-góle 8 mil.; w srebrze zaś 2 raty 2 mil., i z kolei poludniowej 6 mil. W r. 1865: z dawnego długu 5.5 mil., z dóbr skarbowych 7 mil., razem 12.5 mil.; w srebrze zaś za kolej poludniową 10 milionów. Stan banku byłby przeto w końcu 1865 r. 148 mil. metalu i 354.5 mil. biletów, i o tyle lepszy jeszcze, iżby własne efekta mogły być zrealizowane. Resztujący dług państwa spłacalny wynosiłby tylko 77.5 mil. Od końca r. 1865 do końca 1869 dług państwa na zasadzie umowy zmniejszał się ma corocznie o przeszło 5 mil. na rzecz długu dawnego i 10 mil. na rzecz długu nowego, razem około 15 mil. rocznie, czyli razem 60 mil. Skarb przeto w końcu r. 1869 byłby tylko 17 milionów dłużny bankowi, a te mogłyby się spłacić w latach 1870 i 1871.

„W tych także latach musiałby się skończyć się stosownie do umowy z bankiem realizacya własnych efektów banku, jeżeliby to już wcześniej nie mogło nastąpić.

„Nie da się zaprzeczyć, że przedstawione tu zmniejszenie długu państwa i banknotów w obiegu, tudzież równocześnie zwiększenie się zapasu srebra musiałoby stanowczo wpłynąć na poprawę waluty, po której nastąpiłaby w razie sprzyjających okoliczności wcześniej nawet niż podyktowany powyższego obliczenia, wypłacalność biletów bankowych. Rząd bardzo bliskim jest zrozumienia tego, że o ile się to stać może bez wstrząśnienia przemysłu i zdolności podatkowej, śpieszniejsze wyrównanie waluty krajowej byłoby pożądanem, a przeto należałoby pomyśleć o krótszych terminach zniszczenia długu państwa. Rząd wszelako w obec stosunków dziś istniejących uważa za stosowne, nie brać na siebie już teraz większych zobowiązań do tego ważnego celu, aniżeli je dopełnić będzie w stanie, zostawiając owszem wolną sposobność śpieszniejszego osiągnięcia celu żadanego.

„Gdzie niemasz tych środków na zawołanie, aby zdziałać więcej, tam obowiązek sumiennoci i rozprężności nakazuje zachować w zobowiązaniach miarę możności spełnienia ich.

Na tem się kończy druga część przedstawienia Ministra skarbu, trzecia część najkrótsza, którą podamy jutro, tyczy się deficytu.

Prusy.

Rozmaite pogłoski dotyczące się kryzysu ministeryalnego w Berlinie, obiegają po pruskich i zagranicznych dziennikach. Zdaje się być rzeczą niezaprzeczną, że to dopiero początek zmian mających nastąpić. P. Heydt, minister handlu, ma być w laszkach u króla, a on to był, co niepodzielni upadku p. Mantenilla i przeszedł z równą łatwością do gabinetu liberalnego, jak gdyby przez jedną noc zmienił swój sposób myślenia. P. Heydt, jak twierdzi B. u. *Hand. Ztg.*, sam jeden wiedział o zamianowaniu ks. Hohenzollerna prezesem rady ministrów i sam jeden kontrasygnował jego nominacyę, a inni ministrowie dowiedzieli się o tem wtedy, gdy p. Heydt zwołał ich na radę z rozkazem króla dla objawienia im tej okoliczności. Ponieważ p. Anerswald jest chory, przeto p. Heydt zastępował go w ciągu całej kryzys i pewnie nie był bez wpływu na nią. Mówią o zmianach dalszych, a mianowicie o bliskim wystąpieniu pp. Anerswalda, Schwerina, Patowa i Bernutha. Na giełdzie obiegają listy nowych kandydatów, a w tej liczbie prezes rejeney w Kolonii Möller, tajny radca rządowy Mathis, prezydent hr. Rittberg i prezydent w Frankfurcie Selchow.

Późniejsze wiadomości zapewniają o nieustających nieporozumieniach w łonie gabinetu. Po jednej stronie jego mają stać ministrowie liberalni, po drugiej dawniej partji rządowej reprezentanci. *Gazeta Krzyżowa* mówi, że Patow, Schwerin i Bernuth mieli się p.dać do dymisji. Inne wieści krążą, że Heydt chce złożyć gabinet po swojej myśli, nie sięgając jednak tak daleko w tył, aż do Westphalea. Jedną z litografowanych korespondencyj berlińskich *Kam. Cor.*, utrzymuje, że hr. Berstorff przedłożył program konserwatywny, a hr. Schwerin liberalny. *Berl. Allg. Ztg.* mówi, że król odbywał naradę z księciem Hohenzollernem, hr. Bernstorffem i p. Heydt, i zdaje się, że oni będą stanowić podstawę przyszłego ministerium. Książę Hohenzollern jest jako polityczny człowiek zupełnie nieznaną, należy on jednak do tego stronnictwa które tylko w Prusach istnieje, rojalistów starej daty, jakich stworzył rząd Fryderyka Wilhelma III, a dziś już do rządzących liczą się egzemplarzy i znajduje ich chyba między weteranami, albo między szlachtą szlaską i pomorską na wsi zakopaną. Świat posunął się, a oni zostali na dawnym miejscu i nie rozumieją niczego co od ich zaszło. Na prezesa ministrów reprezentant takiego stronnictwa, to w samą porę, żeby wszystkie partje zniechęcić. *Berl. Allg. Ztg.* z niedzieli twierdzi, iż nietylko wymienieni przez *Gazetę Krzyżową* członkowie gabinetu, ale wszyscy liberalni członkowie jego jako to pp. Anerswald, Schwerin, Patow, Fückler i Bernuth postanowili trzymać się razem i solidarnie jeden za wszystkich, wszyscy

